Nr. 158. Kraków, Wtorek 28 Marca 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 k.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbardze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Verdun--Belfort.

Niemiecka akcya wojenna pod Verdun'em rozwija się systematycznie, a pierścień żelazny dokoła tej twierdzy zacieśnia się coraz bardziej. Organ rządu francuskiego »Matin« twierdzi, że zbliża się chwila rozstrzygająca, ale nie powiada, na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa. Wyręcza go »Secolo« medyolański, który w korespondencyi telegraficznej z placu boju stwierdza, że **prawdopodobnie nastąpi dalszy odwrót Francuzów** na obszarze pod Verdun'em. Obok tego stanu rzeczy pod Verdun'em należy podnieść, że **twierdza Belfort znajduje się pod ciągłym ogniem dział niemieckich.**

Belfort i Verdun to są dwa punkta końcowe nieprzerwanej prawie linii fortów, która ciągnie się od Belfortu na północ przez twierdze Epinal i Toul do Verdun'u. To jest linia obronna Francyi na południowej części jej granic wschodnich. Jeżeli zważymy, że Francuzi w sztuce fortyfikacyjnej są mistrzami już od czasów Vaubana, a więc od wieku XVII, a pieniędzy na ten cel nie szczędzili, to łatwo pojąć, że od Belfortu po Verdun ciągnie się spiżowy mur fortów. O ten mur uderza teraz młot niemiecki z siłą, która kruszy żelazo i beton, jak kruchą deskę.

Ale owa linia fortów Belfort—Verdun ma tę słabą stronę, że na północy nie ma oparcia. Lewe skrzydło tej linii, a mianowicie Verdun zawisło niejako w powietrzu, gdyż **twierdzę tę można obejść od północy.** Gdyby od Verdun'u szła dalej linia obronna aż po morze, to jest nad wybrzeże kanału La Manche, w takim razie granica wschodnia Francyi miałaby nieprzerwany łańcuch obronny fortów. Francuzi widocznie liczyli na neutralność Luksemburga i Belgii, a więcej na współdziałanie wojenne Belgii przeciwko Niemcom. Nie przeliczyli się co do Belgii, atoli **przeliczyli się co do planu wojennego Niemców. Kolumny niemieckie zaraz na początku wojny wpadły z północnej Lotaryngii do Luksemburga i Belgii i wtargnęły od północnego wschodu w głąb Francyi, nieledwie pod Paryż.**

Jak wiadomo, wojna ruchoma przemieniła się we Francyi bardzo prędko w wojnę pozycyjną. Wtedy to do linii fortów stałych Belfort—Verdun przyłączyła się linia okopów i szańców polowych, która od Verdun'u ciągnie się w kierunku północno-zachodnim. Verdun tworzy wierzchołek kąta obecnego frontu bojowego Francuzów.

Od owej chwili twierdza Verdun nabrała podwójnego znaczenia. Była bramą wypadową dla ofenzywy francuskiej, która stale zagrażała tylnym połączeniom armii niemieckiej na równinie Woevre, tudzież pomiędzy środkową Mozelą a Mozą — równocześnie zaś tworzyła, i dotąd tworzy, wielkie schronisko dla wojsk francuskich, cofających się przed ofenzywą niemiecką.

Jeżeli naczelna komenda niemiecka podjęła ofenzywę przeciwko temu właśnie najsilniejszemu punktowi frontu bojowego we Francyi, mając do wyboru inne, znacznie słabsze punkty, to kierowała się tą zasadą, że w razie ofenzywy niemieckiej na innych punktach. Verdun przedstawiałby nieustające niebezpieczeństwo dla Niemców jako brama wypadowa dla ofenzywy francuskiej. **Stąd mogli Francuzi każdej chwili urządzić dywersyę,** celem unicestwienia ofenzywy niemieckiej na każdym innym, słabszym punkcie frontu bojowego.

Obecnie twierdza Verdun jest już skazana jedynie na obronę, jak to stwierdza »Secolo«. Czy naczelna komenda niemiecka chce tylko zająć Verdun i w ten sposób zupełnie sparaliżować na tym odcinku możność ofenzywy francuskiej, czy też po zajęciu twierdzy przejdzie do akcyi przełamania frontu francuskiego, który się tutaj cofnie — dzisiaj nie wiadomo jeszcze. Możliwą jest akcya łamania frontu francuskiego na tym punkcie, ale nie jest wyłączona możliwość, że Niemcy po usadowieniu się w Verdun'ie podejmą na innym punkcie próbę przełamania frontu nieprzyjacielskiego.

Wojna.

Milczenie o Verdun'ie.

Genewa, 28 marca.

Donoszą tu z Paryża pod datą 26 b. m.:

O rozmiarach pożaru, który sroży się w Verdun'ie od 24 godzin, **dziennikom francuskim nie wolno podawać żadnych szczegółów.**

Cel wojenny Niemców pod Verdun'em.

Berlin, 28 marca.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Zurychu:

Sprawozdawca wojskowy paryskiego „Journal" pisze: Walki o wzgórze „Le mort homme" i o las pod Malancourt i Hautcourt **przyniosły niestety Niemcom zysk w terenie. Niemcy systematycznie ponawiają swoje ataki.** Nie należy mieć złudzeń. **Niemcy nie poprzestaną na dotychczasowych sukcesach.** Dążą oni do zniszczenia całej armii francuskiej pod Verdun'em.

Angielskie działa okrętowe dla Verdun'u.

Bazylea, 28 marca.

Dzienniki tutejsze przynoszą telegram paryskiej agencyi Havasa, skonfiskowany w Anglii przez cenzurę, a donoszący, że w porcie Havre na kilku pancernikach angielskich zaczęto w dniu 17 b. m. rozbierać wielkie działa okrętowe, ażeby je przewieźć do Verdun'u. Mają one stanąć na miejscu w ciągu 14 dni i rozpocząć ogień. (A więc powinny już być w Verdun'ie. U. R.).

Głos senatora Humberta.

Genewa, 28 marca.

Senator Humbert pisze w paryskim „Journal":

„Nie bez pewnego wzruszenia dowiedział się ogół o powołaniu pod broń klasy z r. 1878. Mimo pozorów umiarkowanego wykonywania tego rozporządzenia, mamy **coraz mniej rezerw w materyale ludzkim.**

„Który kraj, tak jak Francya, posunął się aż do ostatka zapasów ludzi zdrowych, powołując kilkakrotnie do przeglądu dodatkowego mężczyzn uwolnionych z wojska i niezdolnych nawet do służby pomocniczej? Który kraj powołał pod broń klasy z r. 1878 i 1917, ludzi już prawie starych, tudzież młokosów? Kto czerpał tyle z tak nielicznego zbiornika ludności?"

Wezwawszy ponownie rząd, **ażeby oszczędzał materyał ludzki,** w przeciwnym bowiem razie rolnictwo, handel i przemysł upadną bezpowrotnie, kończy senator Humbert słowami:

„Muszą o tem pamiętać także nasi sprzymierzeńcy. Mamy nadzieję, że konferencya koalicyi w Paryżu zajmie się tą sprawą. **Francya pracowała za wszystkich, niechże dzisiaj wszyscy pracują za Francyę.**

Zwołanie francuskiej Rady obrony krajowej.

Berlin, 28 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

Wedle wiadomości z Paryża, podanej przez lyoński »Progrès«, zwołane zostało **posiedzenie francuskiej najwyższej Rady obrony kraju** pod przewodnictwem prezydenta republiki Poincaré'go. Rada gabinetowa została odroczona.

Niepokój w Paryżu.

Genewa, 28 marca.

Z Paryża donoszą: Generał Cherfils oświadcza w »Echo de Paris«, że przez zdobycie lasu Avocourt Niemcy są w możności zaatakowania twierdzy Verdun od strony zachodniej, a zatem od tyłów. W lesie Malancourt mają Niemcy doskonałe oparcie. Z pozycyi tej Niemcy mogą przedsięwziąć atak, nie narażając na niebezpieczeństwo swego prawego skrzydła.

Generał Verraux oświadcza w »Oeuvre«: **Urzędowe sprawozdania z walk pod Verdun'em są tylko świstkiem papieru, bez żadnej wartości.** Doniesiono nam — oświadcza generał Verraux — że bitwa pod Verdun'em skończyła się, w odpowiedzi na to wzięli Niemcy szturmem wzgórza Haucourt.

Hervé podnosi, że **Verdun niema już odpowiednich połączeń kolejowych,** gdyż ma do dyspozycyi tylko jedną linię kolejową, prowadzącą przez St. Menehould do Paryża.

Zwinięcie frontu anglo-francuskiego pod Salonikami?

Sofia, 28 marca.

Prezydent bułgarskiej Izby deputowanych Waczow oświadczył, że wedle wiarygodnych wiadomości z Aten, **część wojsk francuskich odjechała już z pod Salonik na front francuski.** Jak się zdaje, z powodu akcyi niemieckiej pod Verdun'em wszystkie wojska francuskie powrócą z pod Salonik do Francyi. **Sami Anglicy nie zdołają utrzymać się pod Salonikami i prawdopodobnie równie się wycofają.**

Rosyanie rozpoczęli na swoim froncie ofenzywę, ażeby tam **uwięzić siły niemieckie, ale to nie jest dla Francyi wystarczającą pomocą,** gdyż Rosyanie mają tam za mało sił. Dotychczasowy **rozwój kampanii wojennej pozwala wróżyć koniec wojny.** Ogólne położenie zależy od wypadków na zachodzie.

Zatonięcie parowca francuskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Sofia, 28 marca.

Donoszą tu z Aten:

Francuski parowiec, który wypłynął z portu Salonik, wioząc wojsko francuskie, zatonął tuż przy ujściu zatoki Salonickiej, najechawszy na minę. Utonęło 72 ludzi. Komenda portu wysłała łodzie dla poszukiwania min, istnieje bowiem przypuszczenie, że **niemieckie łodzie podwodne nawet w samej zatoce Salonickiej rozsiały miny podwodne.** Łodzie znalazły rzeczywiście kilka min.

Zawieszenie broni w maju?

Budapeszt, 28 marca.

»Az Est« donosi z Barcelony:

Wedle telegramów, które tu nadeszły z Paryża, krąży w Paryżu wiadomość, **jakoby w maju br. miał być zawarty rozejm, a w lecie pokój.**

Anglia wobec pokoju.

Berlin, 28 marca.

„Koeln. Ztg" występuje w dłuższym artykule przeciwko poglądom, szerzącym się w Niemczech, jakoby w Anglii objawiała się silna skłonność do pokoju. Przeciwnie **Anglia żywi silne pragnienie prowadzenia dalej wojny i to wojny bezwzględnej.**

Mobilizacya w Anglii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Rotterdam, 28 marca.

Jak donoszą z Londynu, **rząd angielski zgodził się na powołanie nowych 8 klas z pośród ludzi żonatych.**

Prawda o ataku angielskim na wybrzeża holsztyńskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Biuro Wolffa dowiaduje się ze źródła miarodajnego w sprawie angielskiego sprawozdania urzędowego o **ataku lotników na zachodnie wybrzeże holsztyńskie,** w którem doniesiono o zatopieniu dziesięciu niemieckich łodzi patrolowych, że twierdzenie to **jest niezgodne z prawdą.** Stracono tylko dwa parowce rybackie.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 28 marca.

Lloyds donoszą: Zatopione zostały okręty angielskie »Arne« i rybacki parowiec transportowy »Khartoum«, oraz francuski parowiec »Hebe«. Załogi wysadzono na ląd.

Amsterdam, 28 marca.

»Handelsblad« donosi z Rotterdamu: Parowiec »Duiveland«, który jechał z Londynu do Hull zatonął. Uratowano 17 osób.

Londyn, 28 marca.

Doniesienie Biura Reutera stwierdza, że **parowiec »Minneapolis« został dn. 23 marca zatopiony na morzu Śródziemnem.** Wśród osób, które na tym parowcu zatonęły, znajdowało się dziesięciu Anglików.

Uratowanie pasażerów z parowca »Sussex«.

Londyn, 28 marca.

Doniesienie Biura Reutera. Ambasador amerykański donosi, że **wszyscy pasażerowie parowsa »Sussex« zostali uratowani.** Kilku z nich jest rannych.

Program komisyi gospodarczej w Paryżu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 marca.

Donoszą tu pośrednio z Londynu:

Program komisyi gospodarczej, która będzie obradować w Paryżu, obejmuje 12 punktów.

Skazanie na więzienie oficera włoskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 28 marca.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Lugano: Porucznik włoskiej obrony, Cara, został — jak donosi »Idea Nazionale« — **skazany na 15 lat więzienia** za to, że wobec żołnierzy nazwał obecną wojnę **nieszczęściem dla Włoch** i oświadczył, że obowiązkiem Włoch było walczyć **po stronie mocarstw centralnych.**

Zakaz obchodu politycznego w Medyolanie.

Lugano, 28 marca.

Dla uczczenia rocznicy rewolucyi marcowej z r. 1848 zwołali interwencyoniści włoscy szereg zgromadzeń ludowych i mieli zamiar urządzić pochód. Rząd atoli w ostatniej chwili **zabronił tych obchodów,** podnosząc, że istnieje niebezpieczeństwo ataku ze strony samolotów austryackich. Ten motyw był tylko pozorem. **Rząd włoski w rzeczywistości obawiał się kontrdemonstracyi socyalistów,** którzy nawet wydali w tym celu odezwę. Policya uwięziła 13 socyalistów i zarządziła rewizyę w redakcyi pisma socyalistycznego »Avanti«.

Upadek Banca di Roma.

Lugano, 28 marca.

Jedna z największych włoskich instytucyj finansowych Banca di Roma obniżyła znowu swój kapitał akcyjny o 75 milionów lirów. — Przyczyną upadku tego banku były nieszczęśliwe operacye finansowe, dokonane przez bank w Afryce północnej, gdzie Włochy poza kilku miastami na wybrzeżach nie posiadają żadnych terytoryów.

Radykali francuscy przeciw rządowi.

Berlin, 28 marca.

„Voss. Ztg" donosi z Genewy: Organ radykałów francuskich „Rappel" oświadcza, że manifest, który ma ogłosić partya radykałów parlamentu francuskiego, **jest za mało stanowczy.** Całemu narodowi musi się okazać do oczu **grzechy, popełnione przez rząd obecny.**

„Rappel" kończy apelem, aby nie bawić się w chowanego. Sprawcom nadużyć należy stanąć do oczu.

Odroczenie deklaracyi kanclerza niemieckiego.

Budapeszt, 28 marca.

»Az Est« donosi z Berlina:

Kanclerz Rzeszy niemieckiej oświadczył, że **z powodów bardzo doniosłych odroczy swoją mowę,** którą miał wypowiedzieć w parlamencie **w sprawie łodzi podwodnych.** Atoli na posiedzeniu komisyi budżetowej da kanclerz poufne informacye w sprawie wojny łodziami podwodnemi. (Widocznie kanclerz czeka na notę, zapowiedzianą przez rząd Stanów Zjednoczonych. Przyp. red.)

Wagony niemieckie dla Rumunii.

Budapeszt, 28 marca.

„Az Est" donosi z Bukaresztu:

„Independence Roumaine" donosi, że wagony kolejowe, zamówione w fabrykach niemieckich przez koleje rumuńskie, **będą w najbliższych dniach odstawione do Bukaresztu.**

KRONIKA.

Kraków, 28 marca.

Brygadyer Piłsudski w Krakowie. Jak wiadomo, od dwóch dni bawi w naszem mieście brygadyer Piłsudski, który tu przybył na kilka dni ze swoim adjutantem p. Długoszowskim. Dzisiaj o g. 10 przed południem odwiedził brygadyer Piłsudski komendanta twierdzy eksc. Karola Kuka, a następnie odbyło się przyjęcie brygadyera w N. K. N. przy ulicy Gołębiej pod l. 20. O godzinie 11 przybył brygadyer Piłsudski w towarzystwie adjutanta powozem do gmachu, w którym mieszczą się biura N. K. N. oraz Ligi kobiet. Wszystkie sale, oraz klatka schodowa udekorowane były kwiatami, salę zebrań Ligi kobiet ozdobiono liściami wawrzynowymi. W biurze prezydyalnem N. K. N. na II piętrze oczekiwali przybywającego brygadyera wszyscy członkowie krakowscy N. K. N. z prezesem drem Jaworskim. Brygadyer Piłsudski powitany serdecznie przez prezesa dra Jaworskiego podziękował za serdeczne słowa uznania i powitania, rozmawiał z zebranymi członkami N. K. N., a następnie zwiedził biura N. K. N. Następnie udał się do pięknie udekorowanej sali Ligi kobiet na I piętrze. Wchodzącego brygadyera powitała prezesowa krakowskiego Koła Ligi kobiet pani profesorowa Zakrzewska i wręczyła mu pamiątkowe album wojsk polskich Bronisława Gembarzewskiego, podpisane przez wszystkie członkinie tego Koła. Dziatwa obsypała brygadyera kwiatami. Po powitaniu odbyło się staraniem Ligi kobiet śniadanie, w którem wzięli udział także obecni w gmachu członkowie N. K. N. oraz grono pań z Ligi.

– Po południu dzisiaj zwiedzi brygadyer Piłsudski wystawę Legionów, szpitale z chorymi legionistami, schronisko i herbaciarnie dla legionistów, a wieczorem weźmie udział w obiedzie w hotelu Saskim.

W sprawie ulg podatku domowo-czynszowego. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się w sali Koła mieszczańskiego zebranie radców miejskich z Koła małej i dużej własności oraz radców przyłączonych gmin podmiejskich, w którem wzięło udział przeszło 30 radców. Zebranie zagaił prezes Koła mieszczańskiego radca miejski Piotr Kosobudzki i witając tak poważne zebranie zaznaczył, że już sama liczba zebranych radców świadczy najlepiej o ważności sprawy umieszczonej na porządku dziennym, tj. opuszczenia połowy podatku czynszowego za II półrocze 1914 r. i rok 1915, w którym to czasie właściciele realności ponieśli bardzo ciężkie straty albo z powodu ewakuacyi lokatorów, lub też z powodu tego, iż właściciele licznych zakładów rękodzielniczo-przemysłowych zamkniętych skutkiem zastoju — nie mogli płacić czynszów.

Następnie zagajający zaproponował wybór przewodniczącego, którym wybrany został radca miasta Józef Muczkowski, a jako zastępca radca m. dr Ludwik Schneider. Na sekretarza zaproszono p. Karola Markusa. Pan Józef Muczkowski obejmując przewodnictwo zaznaczył, że zebrani radcy miejscy są reprezentantami wszystkich właścicieli realności całego miasta, których zadaniem jest podjęcie energicznych kroków celem uzyskania ulg podatkowych dla pokrzywdzonych właścicieli realności. Prof. Józef Rosenblatt złożył wyczerpujące wyjaśnienie o ulgach podatku domowo-czynszowego, dla miasta Krakowa. Hr A. Wodzicki omówił przebieg konferencyj podatkowych, odbytych w ministerstwie galicyjskiem i w ministerstwie skarbu w Wiedniu.

Nad złożonemi sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos radcy miasta pp.: Damski Wacław, Schneider Ludwik, Drozdowski Stanisław, Rakisz Szczepan, Porębski August, Siemek Zygmunt i Gramatyka Tomasz. W dyskusyi stwierdzono, że dotychczasowy odpis połowy podatku czynszowego za pierwsze półrocze 1915 r. nie odpowiada rzeczywistym stratom, jakie ponieśli właściciele realności w czasie: drugiego półrocza 1914 r. i w r. 1915.

Uchwalono: 1) domagać się dalszego odpisu połowy podatku także za drugie półrocze 1914 r. i drugie półrocze 1915 r. 2) Na wniosek hr. A. Wodzickiego uchwalono wystosować wyczerpujący memoryał i przez delegacyę wręczyć takowy wiceprezydentowi dyrekcyi skarbu w Białej, gdyż tam sprawa została wstrzymaną. 3) Zwrócić się do prezydenta miasta Krakowa, dra Juliusza Leo, o dalszą interwencyę w tej sprawie, tudzież do posłów krakowskich, którzy w sprawie ulg podatkowych wiele już uczynili. O wypracowanie memoryału uproszono profesora Józefa Rosenblatta.

Następnie wybrano delegacyę do Białej, w skład której weszli: przewodniczący radca m. Józef Muczkowski, zastępca Ludwik Schneider, hr. Wodzicki i Piotr Kosobucki; delegacya wyjedzie w tym tygodniu. W końcu przewodniczący zaprosił radców miejskich z Koła małej i dużej własności i gmin przyłączonych na następne zebranie, które odbędzie się we środę, dnia 29 marca b. r., o godzinie 7 wieczór w sali Koła mieszczańskiego przy ulicy Jagiellońskiej L. 9, II piętro.

Ulgi podatkowe. Nakładem Biura Związku 30 miast galicyjskich wyszła z druku broszura, zawierająca wszystkie rozporządzenia w sprawie ulg podatkowych dla terytoryów w kraju dotkniętych albo inwazyą rosyjską albo ewakuacyą.

Z Sokoła. Nauki jazdy na rowerze udziela się paniom i panom od 6—8 godz. rano i od 6—7 wieczorem. Boisko tennisowe zostało już do użytku członków Towarzystwa i gości otwarte. Wyjaśnień udziela kancelarya od 5—7 godz. po południu codziennie, prócz niedziel i świąt.

Z kraju.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Wiceprezydent i kierownik galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, Artur Schiffner, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo dyrekcyi objął starszy radca poczt Kazimierz Łaski.

Tarcza Legionów w Samborze. Dnia 19 marca b. r., jako w dzień imienin brygadyera Piłsudskiego, odbyło się w Samborze odsłonięcie Tarczy Legionów staraniem P. K. N. i Koła Ligi kobiet N. K. N. Tarcza, wykonana według projektu artysty Stryjeńskiego, mieści na amarantowem tle herb miasta, u góry orła Legionowego i napis: »Sambor 1916«.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem. Pocztem po przemówieniu prezesa P. K. N. nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie Tarczy pod arkadami ratusza, przystrojonemi herbami i chorągwiami. Wieczorem odbyło się staraniem Koła Ligi kobiet zebranie towarzyskie ku czci brygadyera, na którem, po przemówieniu p. W. Kasznicówny, śpiewach narodowych i deklamacyi, podpisywano adres dla brygadyera.

Tarnów, 27 marca. (Koncert na cele dobroczynne. — Kradzieże).

Koncert na cele dobroczynne, urządzony staraniem komitetu oficerskiego 20 p. p. zgromadził 25 bm. w sali tutejszego kasyna liczną i doborową publiczność. Występ dra Alfreda Rawicza, śpiewaka o głosie miłym i miękkim, a przytem pełnym brzmienia, przeniósł dusze słuchaczów w słoneczną krainę poezyi muzycznej. Udział w koncercie wziął również uzdolniony skrzypek p. Józef Cetner, który z wielkim artyzmem odegrał parę utworów. Akompaniament prof. Walewskiego z Krakowa stał na wysokości zadania. Na specyalne uznanie zasłużył sobie p. Józef Wesely, kapelmistrz orkiestry 20 p. p. przez umiejętne wykonanie suity Peer Gynt Griega. Wykonawców oklaskiwano gorąco.

Z 25 na 26 bm. w nocy dokonano bardzo śmiałej kradzieży w sklepie jubilerskim Rajmunda Kaempfa. Niewyśledzony sprawca dostał się od tyłu przez kratę do wnętrza i zabrał przedmioty złote wartości kilka tysięcy koron. Złodziej nie był zbyt inteligentny, gdyż zabierał przedmioty większe, pomijając np. pierścionki z bryljantami. Śledztwo w toku. Tej samej nocy dokonano kradzieży w konsumie tarnowskiego oddziału K. B. K.

Z Warszawy.

Nowa pożyczka miejska w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w sferach zarządu miasta panuje przekonanie, że zaciągnięta niedawno przez Warszawę 6-procentowa pożyczka w wysokości 12½ miliona rubli, wystarczy na bieżące wydatki, posiłki żywnościowe i pomoc dla zubożałej ludności zaledwie do lipca b. r. Wobec tego zaciągnięcie nowej 15-milionowej pożyczki stanie się niezbędnie potrzebnem.

Z Litwy.

Z prasy białoruskiej. Od pewnego czasu wychodzi w Wilnie pismo białoruskie p. n. „Homan". — O powstaniu tego organu prasy białoruskiej donieśliśmy wraz z innymi dziennikami polskimi. Obecnie redakcyi „Kuryera Poznańskiego" udało się dostać dwa numery tego pisma, mianowicie 4 i 5 numer. O treści ich „Kuryer Poznański" tak pisze:

Autor dwuch artykułów, podpisanych W. Ł., prawdopodobnie sam redaktor W. Łastouski, czyli Łastowski, w sposób popularny zaznajamia współziomków z dolą i niedolą ludu białoruskiego, przesuwa przed czytelnikiem obraz ciężkich czasów pańszczyźnianych, samowolę szlachty, nie zapomina jednak o „złotemi głoskami w historyi ludzkości zapisanych" imionach Kołłątaja, Staszica, Kościuszki, Niemcewicza, z uznaniem pisze o tych, co sprawiedliwie traktowali włościan, jak Wybicki i Zamoyski, zaś cały artykuł poświęca Szymonowi Konarskiemu, co to za szerzenie idei demokratycznych na Wołyniu, Polesiu, Litwie i Białej Rusi zginął w roku 1839, skazany na śmierć.

W korzystny sposób tłumaczy demokratyzm, określając ten kierunek polityczny jasno, walkę o każdego człowieka i każdego narodu jak największą swobodę.

W artykule „Nasze potrzeby“ „Homan“, dając wyraz nadziei, że przed narodem białoruskim odkrywa się teraz droga do kulturalnego wyzwolenia, wzywa ziomków do zespolenia sił, a jako najpierwsze zadanie stawia wychowanie młodego pokolenia. Społeczeństwo białoruskie samo powinno sobie stworzyć podstawy kulturalne. Na polu gospodarczem potrzebne spółki, w dziedzinie duchowej przedewszystkiem białoruska modlitwa i kazanie, białoruskie czytanki, opowiadania i wiersze, białoruska gazeta, teatr białoruski i stowarzyszenia.

W kronice bieżącej znajdujemy między innemi rozkaz feldmarszałka Hindenburga, o pozwoleniu używania bez żadnych przeszkód języka białoruskiego, jako odmiennego od rosyjskiego. Nauka religii powinna być wykładana w ojczystej mowie uczniów z wyjaśnieniem, że znaczy to w tym języku, w jakim rodzice rozmawiają z dziećmi.

Felieton uzupełnia w numerze 4 bezpretensyonalna, ale dowcipna nowelka Tarasa H u s z c z y, w numerze 5 rozpoczyna redakcya druk legend białoruskich.

„Homan“ — jak się zdaje — stawia sobie za zadanie pobudzenie samowiedzy szczepowej, wśród białorusinów, pragnie wyodrębnienia się białorusinów nietylko w stosunku do Rosyan, ale także do Polaków. Mimo tego separatyzmu, nie znajdujemy w obu wzmiankowanych numerach „Homana“ akcentów nienawiści do polskości, ale z treści wynika wyraźne przeciwstawianie się polskości“.

Ze świata.

Spis wysiedleńców w Kijowie. Pisma kijowskie donoszą, że w Kijowie rozpoczął się spis ludności, która wskutek okoliczności wojennych zmuszona była opuścić miejsca stałego zamieszkania obecnie zajęte lub zagrożone przez przeciwnika. W tym celu spisujący komisarze obchodzą mieszkania i spisują lokatorów przybyłych z miejscowości wyżej wspomnianych. Zbierają również dane co do wysiedleńców zmarłych w drodze i wogóle od chwili opuszczenia miejsca stałego pobytu. Obchodzą tylko te mieszkania, gdzie podczas ogólnego spisu ludności zaregestrowano rodziny wysiedleńców. Według danych tamtego spisu zaregestrowano ogółem 6427 mieszkań, w których zapisano 26.754 wysiedleńców, w tej liczbie 21.101 dorosłych i 5.631 dzieci.

Ograniczenia Polaków w Rosyi. »Russkija Wiedomosti« donoszą, że na ostatniej naradzie w ministerstwie spraw wewnętrznych w kwestyi zniesienia ograniczeń praw Polaków występowało pięciu mowców: książę Wołkonskij, Kafafow, Sudiejkin, Niewierow i Drahomireckij. Za zniesieniem gorąco przemawiali: książę Wołkońskij i Niewierow, przeciwko: Drahomireckij i Kafafow. Po mowie Niewierowa jeden z obecnych zapytał go, czy poglądów broni własnych, czy też wydziału ziemskiego. Pytanie powyższe było uzasadnione tem, że czasowo zarządzający wydziałem ziemskim, Litwinow, był innego zupełnie zdania. — Niewierow oświadczył, iż bronił poglądów własnych, ale sądzi, że jego punkt widzenia obowiązuje i wydział ziemski, dopóki on, Niewierow, znajduje się na jego czele.

Tymczasem z Petersburga donoszą pod datą 11 marca, że rada wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych postanowiła zasadniczo znieść ograniczenia tylko rozciągające się na Królestwo Polskie (nie będące w posiadaniu Rosyi; Przyp. Red.). Ograniczenia, odnoszące się do L i t w y i R u s i mają być nadal o b o w i ą z u j ą c e (!).

Obniżenie cen na skóry w Niemczech. Dzienniki niemieckie przynoszą informacyę, że od 15-go marca obowiązuje nowe rozporządzenie, dotyczące cen najwyższych na skóry. Według nowego rozporządzenia, na liczne rodzaje skór ceny najwyższe znacznie obniżono.

Podatek na fortepiany. Pisma poznańskie donoszą: Projekty podatkowe wyrastają w ostatnim czasie, jak grzyby po deszczu. Niektóre większe gminy zaprowadziły podatek od kotów, a obecnie miasto Gdańsk wpadło na nowe źródło dochodów, postanawiając zaprowadzić podatek na fortepiany, wynoszący 12 marek rocznie, zaś na pianino 20 marek. Zwolnione od podatku mają być te instrumenty, które służą w celach zarobkowych.

Żubr zabłąkany w Prusiech. „Gazeta Gdańska“ donosi, że niedaleko Olsztyna zabił na polowaniu żubra w miejskim lesie pod Gutstadtem adwokat Gawrons. Żubr ważył 2 i pół centnara. Ponieważ w tamtejszych lasach żubrów — o ile pamięć ludzka sięga — nie spotykano, musiał się ten przebłąkać z zajętych przez Niemców obszarów litewskich, pochodził zaś niewątpliwie z puszczy białowieskiej. Do tej pory były one tam tak starannie pilnowane, że żaden nie mógł się wydostać poza puszczę.

Rezultat finansowy czwartej pożyczki wojennej niemieckiej podnosi cała prasa niemiecka jako wielki sukces. Jakokolwiek suma podpisana — 10 miliardów 600 milionów mk. — jest mniejsza niż przy pożyczce poprzedniej, która wynosiła 12 miliardów 160 milionów mk., to jednak i taka suma w 20 miesiącu wojny jest imponującą. Do zmniejszenia się rezultatu finansowego pożyczki przyczyniła się nie w ostatnim rzędzie, jak podkreśla „Deutsche Tageszeszig.“, perspektywa nowych podatków, które mają być uchwalone. Ogólna suma czterech dotychczas ogłoszonych pożyczek długoterminowych wynosi w przybliżeniu 36½ miliarda marek, a mianowicie pierwsza we wrześniu 1914 roku 4 miliardy 480 milionów mk., druga pożyczka na wiosnę 1915 r. 9 miliardów 103 miliony mk., trzecia we wrześniu 1915 r. 12 miliardów 160 milionów mk., czwarta wreszcie 10 miliardów 600 milionów mk. Artykuły prasy, poświęcone wynikowi czwartej pożyczki, wskazują jednomyślnie na to, że wygrana ta „bitwa finansowa“ dokumentuje na nowo wolę narodu niemieckiego do zwycięskiego zakończenia wojny.

Odznaczenie. Stanisław W i t o w i e c k i, profesor gimnazyalny z Nowego Sącza, nadporucznik rezerwowy, został odznaczony wojskowym krzyżem zasługi III klasy na wstędze waleczności.

Wysokie to odznaczenie dostało się p. Witowieckiemu w udziele za przeprowadzenie wypadu przed druty z ochotnikami bez wyższego rozkazu w czasie styczniowej ofenzywy rosyjskiej, przyczem wielka ilość Moskali została wybita, a 200 nieprzyjaciół z oficerem dostała się do niewoli. Po zameldowaniu o wypadzie przełożonej komendzie, dzielni żołnierze-ochotnicy zostali przez komendę korpusu zaraz dekorowani, nadporucznik zaś Witowiecki otrzymał dopiero teraz odznaczenie.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Alfred H a m m e r s c h l a g z Krościenka nad Dunajcem, otrzymał w dniu 24 marca na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek: »Zgon miłości«.
Środa: »Figmalion«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek 28 b. m.: „N a p o l e o n i J ó z e f i n a“.

Z teatru ludowego.

„Napoleon i Józefina“, komedya w 4 aktach Hermana Bahra.

Herman Bahr jest znanym poszukiwaczem sensacyj teatralnych. W okresie obchodzonego w całym świecie stulecia Napoleona Wielkiego, skorzystał z aktualności i popularności legendy Napoleońskiej i opierając się na bogatym zbiorze anegdot Massona pomnożył cykl sztuk napoleońskich o jedną więcej. Ale, że zna scenę lepiej niż wielu innych autorów, że zna słabość i upodobanie publiczności do pikanteryi i sensacyi, więc pisząc komedyę historyczną na motywach anegdot o pożyciu domowem Bonapartego z Józefiną, nie poszedł śladami Sardou, który w »Madame sans Gêne« objął szerokie koło legendy, ale zadowolił się znacznie skromniejszem zamierzeniem. Ustawił publiczność przy drzwiach sypialni generała, odsłonił szereg scen z pożycia domowego konsula, nakreślił pikantną sylwetkę Józefiny i wygrał. Sztuka doznała wszędzie przełomowego powodzenia, stała się jedną z sensacyj repertoarowych wielkich i małych teatrów.

To było wystarczającą podstawą dla dyrekcyi teatru ludowego, aby tę pomyślną konjunkturę wyzyskać. Dzięki staranemu przygotowaniu i efektownej, siły teatru ludowego nawet przerastającej, wystawie „Napoleon i Józefina“ odnieśli zupełny sukces, a sztuka ma przed sobą niezawodnie dłuższy okres przedstawień.

Bahr pokazał, jak kilku zresztą przed nim mniej szczęśliwych poprzedników, Napoleona w szlafroku. Ukazał go przy boku Józefiny najprzód jako stęsknionego i spragnionego miłosnego uścisku generała, który nie domyśla się, że jest igraszką w ręku namiętnej i zawsze gotowej do zdrady Józefiny, następnie, jako konsula gotującego się do przyszłego stanowiska cesarza i pobierającego lekcye savoir vivre'u i majestatycznych gestów u wielkiego aktora Talmy. Teraz z kolei Józefina pragnie uścisku miłosnego od swego potężnego małżonka, ale jego myśl już gdzieindziej szybuje, uśmiecha mu się korona cesarska — maluczko, a sięgnie po córę Habsburskiego domu. Jako robota sceniczna, jako budowa, sztuka jest słabą, ale wiecznie interesująca postać »boga wojny« sprawia, że rzecz odnosi w scenicznej interpretacyi niezawodzący sukces.

Grano w teatrze ludowym sztukę Bahra z większym, niż jej się może należał, nakładem wysiłku artystycznego. Napoleonem był p. Czarnewski — warunkami nie zupełnie roli odpowiadający, ale miejscami szczęśliwie uwydatniający śmieszne strony roli, szkicowanej w satyrycznem oświetleniu. Józefiną była p. Olska. Wyglądała w pięknych toaletach bardzo ładnie, w scenie rozbierania się była kuszącą kurtyzaną — dała więc w pełni wszystko, czego wymagała rola, sztuka i autor. W galeryi generałów wysuwał się na pierwszy plan skupioną grą p. Heleński — doskonałym Talmą był p. Jewasiński. Wdzięczną rólkę Ludwiki zaakcentowała z talentem p. Urbanowiczówna. Młodego Beauharnais grał A. Rapacki.

Teatr był pełny jak zawsze, a wykonawcy zebrali prócz oklasków plon kwiatowy. *wp.*

Sprawozdanie Komitetu Gen. Pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Komitet Generalny Pomocy dla ofiar wojny w Polsce, który utworzył się w Vevey w Szwajcaryi, ogłosił sprawozdanie kasowe za drugi okres swej działalności, tj. od 1 września 1915 roku do 9 stycznia roku bieżącego. Ze sprawozdania tego wynika, że w okresie tym wpłynęło do jego kasy 3,029.578 fr. 44 cent., ponadto procenty od sum składanych do banku wyniosły 6.700 fr. 50 cent., zaś wartość otrzymanych za ten przeciąg czasu walorów zagranicznych oraz przedmiotów dotychczas niespieniężonych stanowi około 10.290 franków.

W tym samym okresie czasu Komitet Generalny przesłał na rzecz ofiar wojny w Polsce ogólną sumę **3,244.980 fr. 59 cent.**; oprócz tego Komitet przesłał komitetom lokalnym w Polsce 25 skrzyń odzieży wagi 2.058 klg.

Z ogólnej sumy wypłaconych subsydyów (3,244.980 fr. 59 cent.) przypada: dla części Królestwa Polskiego okupowanej przez Niemcy 1,341.336 fr. 80 centt.; dla części Król. Pol. okupowanej przez Austryę 515.000 fr.; dla Galicyi pozostającej pod panowaniem Austryi 540.023 fr. 79 cent.; dla części Litwy okupowanej przez Niemcy 309.548 fr. 50 cent.; dla Polaków wychodźców w Austryi 41.714 fr.; dla Polaków wychodźców w Rosyi 450.800 fr.; dla Polaków ofiar wojny w Szwajcaryi 11.065 fr. oraz na różne zapomogi wydano 35.492 fr. 50 cent. Razem więc 3,244.980 fr. 59 cent.

Zestawiając wyniki działalności Komitetu za cały czas jego istnienia, tj. za czas od 9 stycznia 1915 roku do 9 stycznia 1916 r., suma zebranych ofiar w gotowiźnie przedstawia się w następujący sposób: za czas od 9 stycznia 1915 r. do 31 sierpnia 1915 r. — 3,645.545 fr. 60 cent., za czas od 1 września tegoż roku do 9 stycznia 1916 r. — [illegible] fr. 44 cent., czyli razem **6,675.124 fr. 04 cent.** W tych samych okresach czasu wydano zapomóg: od 9 stycznia 1915 r. do 31 sierpnia tegoż roku 2,830.663 fr. zaś od 1 września 1915 r. do 9 stycznia 1916 r. 3,244.980 fr. 59 cent. czyli razem **6,075.643 fr. 59 cent.**

Przy podziale funduszów — jak ze sprawozdania wynika — Komitet uwzględniał ludność wiejską i miejską w miarę najpilniejszych potrzeb w dotkniętych wojną okolicach, na zasadzie ścisłych sprawozdań. Zapomogi były rozdzielane najbardziej potrzebującym, bez różnicy wyznania, przez komitety lokalne, złożone z przedstawicieli miejscowej ludności. Ofiary w gotowiźnie i w naturze, wysyłane do Polski, nie były rekwirowane i dochodziły do miejsca przeznaczenia. — Zaznaczyć tu wypada, że wszystkie zapomogi przesłane dla ludności części Litwy, okupowanej przez Niemcy, zaopatrzone były w warunek, aby komitety miejscowe przy podziale ich uwzględniały również i ludność, mówiącą po litewsku.

Protokół komisyi rewizyjnej — złożonej z pp. Józefa O r p i s z e w s k i e g o z Fryburga, inż. kolei żelaznych Związku Szwajcarskiego, Stanisława J u n d z i ł ł a z Lozanny, urzędnika kolei żelaznych Zw. Szwajcarskiego, Pawła J u r y c w i c z a, oraz specyalistów ekspertów pp. Louis A r r a g o n, b. dyrektora banku w Vevey i Marc V i d o n, rewizora-buchaltera w Lozannie — stwierdza, że księgi komisyi wykonawczej są zupełnie zgodne z kontokurentami banków oraz dokumentami i rachunkami i że cała rachunkowość prowadzona jest z wielką przejrzystością i ścisłością. Ponadto komisya rewizyjna w protokole swym zwraca uwagę na nadzwyczajną oszczędność w wydatkach administracyi, wynoszących zaledwie nie całe ⅓ proc. od ogólnej sumy wpływów (9.147 fr. 13 cent.), co przypisuje wyjątkowej troskliwości i niezmordowanej pracy osobistej członków prezydyum komisyi wykonawczej. Sprawozdanie swoje Komitet Generalny kończy temi słowy:

»Komitet wyraża wszystkim ofiarodawcom serdeczne i gorące podziękowanie za tak życzliwe i wydatne poparcie, atoli zaznacza jednocześnie, że zebrana dotychczas suma nie jest w żadnym zgoła stosunku do ogromu potrzeb, wywołanych pożogą wojny. Nędza na wsi i w miastach wzrasta z dniem każdym. Znaczna część gruntów pozostaje bez uprawy, ponieważ niema dostatecznej ilości nasion, bydła pociągowego i sprzężaju. Fabryki w miastach po większej części zniszczone lub nieczynne z powodu braku maszyn, narzędzi oraz surowych materyałów i węgla. Nędza robotników, pozbawionych pracy, jest niewymowna«.

Sprawozdanie omówione powyżej nosi datę dnia 15 lutego br., a podpisane jest przez prezesa Komitetu Generalnego Henryka S i e n k i e w i c z a i prezesa Komisyi wykonawczej Antoniego O s u c h o w s k i e g o.

Zabezpieczenie funkcyonaryuszów prywatnych podczas wojny.

Dnia 9 marca b. r. pojawiło się rozporządzenie cesarskie, regulujące stosunek służbowy funkcyonaryuszów prywatnych, powołanych do pełnienia służby wojskowej. W sprawie powyższej zabrał głos na łamach wiedeńskiej »N. Fr. Presse« radca dworu w Najwyższym Trybunale kasacyjnym, dr Beisser, który, omawiając wspomnianą nowelę, oświadcza:

Rozporządzenie cesarskie, które pojawiło się 9 b. m., ma na celu uregulowanie, wedle możności, stosunków służbowych w służbie prywatnej, w razie powołania funkcyonaryuszów do szeregów wojskowych. W pierwszym rzędzie funkcyonaryusz prywatny, który oddał państwu do dyspozycyi swoją osobę i życie, pozbywa się gniotącej go troski, iż wskutek powołania go do wojska stracić może swoje cywilne stanowisko. Równocześnie nowela bierze w ochronę ogólny interes gospodarczy przez utrzymanie w mocy zawartych kontraktów służbowych. — Cele te zamierza nowela osiągnąć przez następujące zasadnicze postanowienia: 1) Dopuszczalne ustawowo zerwanie kontraktu służbowego i wypowiedzenia posady w czasie pełnienia służby wojskowej przez funkcyonaryusza prywatnego nie może mieć bezwarunkowo miejsca. 2) Niedopuszczalnem jest również zwolnienie takiego funkcyonaryusza z zajmowanej przez niego posady nawet w razie dłuższej jego nieobecności. 3) Kontrakt służbowy na dłuższy okres czasu zawarty przedłuża się automatycznie o cały czas, spędzony w szeregach wojskowych.

Z drugiej jednak strony postanowienie cesarskie bierze w obronę także interesa pracodawców, co streszcza się w następujących postanowieniach: 1) Pracodawca nie jest obowiązany do płacenia umówionych poborów swemu funkcyonaryuszowi w czasie jego nieobecności. 2) Pracodawca nie podlega w tym czasie obowiązkowi płacenia należytości z t y t u ł u u b e z p i e c z e n i a w k a s a c h c h o r y c h, d a l e j n a l e ż y t o ś c i u b e z p i e c z e n i a o d w y p a d k ó w i n a l e ż y t o ś c i, s k ł a d a n y c h w z a k ł a d a c h p e n s y j n y c h. 3) Funkcyonaryusz obowiązany jest po skończeniu służby wojskowej wrócić na zajmowane przed jej rozpoczęciem stanowisko, przyczem wchodzą w moc wszystkie, obowiązujące w myśl ustawy i układu postanowienia.

Rozporządzenie cesarskie z n a j d u j e a t o l i z a s t o s o w a n i e t y l k o w n a s t ę p u j ą c y c h w y p a d k a c h:

a) O ile funkcyonaryusze podlegają ustawie o pomocnikach handlowych. b) Tylko wtedy, jeżeli zajmowane przez funkcyonaryusza stanowisko nie jest zajęciem ubocznem i c) pod warunkiem, że funkcyonaryusz znajdował się na obecnem stanowisku już w dniu 25 lipca 1914 i to najmniej od miesiąca.

To ostatnie postanowienie ma wielką wagę, funkcyonaryusz bowiem, który po 25 c z e r w c a 1914 objął obecne stanowisko, lub który stanowisko swe po tym terminie zmienił, nie może korzystać z ulg zawartych w rozporządzeniu. Wynika to jasno ze słów, zawartych w rozporządzeniu w paragrafie 1: »...którzy w dniu 25 lipca 1914 r. conajmniej przez miesiąc znajdowali się na swem stanowisku i w czasie obowiązywania tego stosunku służbowego powołani zostali do pełnienia służby wojskowej...«, chociaż powinno się przyjąć zasadę, że te ochronne postanowienia powinny dotyczyć także funkcyonaryuszów, przyjętych po tym terminie.

Rozporządzenie cesarskie weszło w życie z dniem ogłoszenia, a zatem 9 marca b. r. Ma ono wprawdzie moc obowiązującą wstecz, atoli ograniczone do terminu, rozpoczynającego się z dniem 1 stycznia 1916. Postanowienie to jest również nadzwyczaj doniosłem. Wojna bowiem trwa już dwudziesty miesiąc. Można przyjąć, że większość współpracowników prywatnych, którzy podlegali powołaniu do wojska, dawno już znajduje się w szeregach. W większości wypadków stosunek służbowy został rozwiązany w drodze obopólnego porozumienia się, bądź też w drodze wypowiedzenia lub wreszcie zwolnienia ze stanowiska. Jeżeli to nastąpiło w myśl i zgodnie z dotychczasowemi ustawami, w takim razie zakończenie stosunku służbowego zatrzymuje na ogół ważność, nawet po pojawieniu się wspomnianej noweli. Unieważnieniu ulegają tylko te rozwiązania umów, które przyszły do skutku w ostatnich dwóch miesiącach (po 1 stycznia 1916 r. Prz. red.). Istnieją bowiem wedle paragrafu 14 ustawy rozwiązania umów, które w drodze obustronnego porozumienia, prawomocnego sądowego orzeczenia, lub ustawą dopuszczalnego wypowiedzenia, zwolnienia i wypowiedzenia, przy równoczesnem zawiadomieniu drugiej strony, stały się ważnemi jeszcze przed 1 stycznia 1916. — W traktowaniu wypowiedzianych umów mogłyby powstać wątpliwości co do dnia, który ma być w tym kierunku miarodajnym: czy miarodajnym ma być dzień wypowiedzenia, czy też dzień upływu terminu wypowiedzenia.

W myśl rozporządzenia miarodajnym byłby dzień wypowiedzenia. A zatem utrzymane będą w mocy nietylko te wypowiedzenia, które upłynęły przed 31 grudnia 1916, ale także i te wypowiedzenia, które dokonane zostały przed 31 grudnia 1916, chociażby terminu ich upływu mijał dopiero w 1916 r. Tylko zatem wypowiedzenia, dokonane po 1 stycznia 1916 r. tracą, w myśl rozporządzenia cesarskiego z 9 marca b. r., swoją ważność.

Należy jednak zwrócić jeszcze uwagę na następującą okoliczność: Z przedłużeniem się wojny, wiele stosunków służbowych, po wstąpieniu funkcyonaryusza prywatnego do szeregów wojskowych, pozostało pod względem prawnym w stanie zawieszenia, jedna bowiem i druga strona z przyczyn zrozumiałych waha się ze złożeniem decydującej deklaracyi, a to dlatego, ponieważ nie ma pewności, co postanawia prawo, a co opiera się tylko na zwyczaju i co przyniesie przyszłość pod względem wzajemnych stosunków zachodzących między pracodawcą a funkcyonaryuszem. — Przy takich stosunkach służbowych, które w przyszłości spowodowałyby mnóstwo procesów, ostatnie rozporządzenie cesarskie kładzie kres wszelkiej niepewności i wątpliwościom.

W ostatnim ustępie dr Beisser wyraża jednak uzasadnione zupełnie zdziwienie, dlaczego ta, tak ważna dla całokształtu życia gospodarczego nowela, pojawiła się dopiero teraz, po kilkunastu miesiącach wojny, a nie w jej początkach.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Anglia wobec Polaków w 1831 i 1863.

(Ciąg dalszy.)

II.

Wybuch powstania styczniowego przyjęły na zachodzie rządy i społeczeństwa z obojętnością [1]). Nie brakło im wszelako wiadomości, co do istotnego stanu rzeczy. Osobliwie obchodzący nas tu angielski rząd był najdokładniej poinformowany przez swego ambasadora petersburskiego, lorda Napiera, który już w piśmie z 26 stycznia dosadnie wyraził się o fakcie, że »rząd rosyjski przywrócił w Polsce barbarzyński system rekrutacyi przez oznaczenie w miejsce bardziej ludzkiego poboru przez losowanie, wprowadzonego ustawą z roku 1859«. Bez ogródek nazywał Napier brankę »złośliwym i, spodziewam się, śmiertelnym wysiłkiem starego systemu despotycznego gwałtu«, a Murawiewa — »dzikim« (the savage Mouravieff [2]). Lord Russel, ówczesny kierownik Foreign Office, wyrażając w depeszy do Napiera zgodę na wyrażoną przez ambasadora potępiającą opinię, dodał znane słowa: »Żaden argument nie może usprawiedliwić zmiany k o n s k r y p c y i w p r o s k r y p c y ę«.

Ożywienie nastąpiło dopiero na wiadomość o konwencyi, zawartej na początku lutego między Rosyą a Prusami, a stwarzającej alians między temi państwami na tle sprawy polskiej. Konwencya ta, wywołując obawę nowego ugrupowania się mocarstw, wyprowadzała sprawę polską na arenę europejską, żywienie sympatyi dla Polski uczyniła z porywu humanitarności rzeczywistym interesem państw zachodnich. — Rząd Napoleona III zaproponował wówczas Anglii i Austryi protest przeciw konwencyi w — Berlinie. Austrya, jakkolwiek ze zrozumiałych przyczyn: (niechęć do porozumienia polsko-rosyjskiego, któremu torowała drogę polityka Wielopolskiego, antagonizm do Prus, kokietowanie opinii liberalnej w Niemczech, obawa rozdrażnienia Polaków w Galicyi), okazywała początkowo powstaniu faktyczną życzliwość, odmówiła, zasłaniając się tem, że opinii swej dała dostateczny wyraz, odrzucając uczynioną sobie propozycyę przystąpienia do konwencyi. Odmówiła również Anglia, wietrząc intrygę Napoleona, zmierzającą do wywołania zamieszania w Europie, w którego wyniku Francya zaanektowałaby prowincye nadreńskie. Skierowanie protestu nie do Rosyi, z którą Napoleon począł w ostatnich czasach nawiązywać porozumienie, lecz do Prus, podsycało te podejrzenia, jako, że aneksya nad Renem byłaby ze strony Francyi naturalną odpowiedzią represyjną na spodziewaną odmowę Prus. Anglii natomiast zależało właśnie na niewzmaganiu potęgi Francyi i przeszkodzeniu porozumieniu francusko-rosyjskiemu. Nie chciano więc dać się porwać zapędom Francyi, a z drugiej strony nie chciano też jej zrażać: należało sprawą polską tak kierować, by nie wywoływać wojny europejskiej, w której trzebaby było samemu się narazić, a przecież skorzystać z powstania w ten sposób, by zachowując dobre stosunki z wszystkimi, nie dać wytworzyć się koalicyi prusko-rosyjskiej, a zarazem osłabić i Francyę i Rosyę. »Pozwalam sobie — pisał ambasador angielski w Paryżu lord Cowley — wyrazić nadzieję, że rząd Jej Król. Mości będzie się starał utrzymać w tej wielkiej, aktualnej sprawie tak dobre porozumienie z Francyą, jak tego potrzeba dla zapobieżenia jej dążeniu do związku z Rosyą«. Nie wzmocniło też chyba zaufania gabinetu londyńskiego do intencyj francuskich doniesień tegoż ambasadora (z dnia 25 lutego), że policya paryska otwiera listy nadchodzące z Polski i regularnie donosi o ich treści ambasadorowi rosyjskiemu...

Z tych względów Anglia odmówiła udziału we wspólnym proteście w Berlinie i wysłała tylko na własną rękę równocześnie (2 marca) depeszę do Berlina, stwierdzającą w przyjaznym tonie, że konwencya była aktem interwencyi nieuzasadnionym koniecznością [1]), oraz drugą — również pozbawioną wszelkich ostrożności — do Petersburga. Brzmiała ona:

»Rząd Jego Królewskiej Mości spogląda z najwyższem zainteresowaniem na obecny stan rzeczy w Królestwie. Widzi tam z jednej strony wielką masę ludności otwarcie powstającej przeciw rządowi; z drugiej zaś wielką siłę wojskową, wytężoną ku stłumieniu powstania. — Trzeba oczekiwać, że naturalnym i prawdopodobnym wynikiem takiej walki będzie powodzenie siły wojskowej. Lecz takiego powodzenia, jeśli ma być osiągnięte przez szereg krwawych starć, należy spodziewać się po opłakanym rozlewie krwi, lub godnej pożałowania ofierze życia, po szerokich spustoszeniach i po wynędznieniu i zrujnowaniu, na których naprawę trzebaby długich lat. Co więcej, obustronne akty gwałtu i zniszczenia, które z pewnością będą towarzyszyły takiej walce, muszą wytworzyć wzajemne nienawiści i żale, zatrują aż w najdalsze pokolenia stosunki między rządem rosyjskim, a narodem polskim.

»Jednakowoż, jakkolwiek bądź ubolewałby rząd J. K. M. nad istnieniem tak pożałowania godnego stanu rzeczy w obcym kraju, nie uważałby może za stosowne dać formalny wyraz swym uczuciom, gdyby nie pewne osobliwości w obecnym stanie rzeczy w Polsce, które usuwają go z pod zwykłych i normalnych warunków takich spraw. Królestwo Polskie zostało ustanowione i połączone z ces. rosyjskiem traktatem z roku 1815, przy którym Wielka Brytania, była jedną ze stron kontraktujących. — Obecny straszny stan rzeczy należy odnieść do tego, że Polska nie znajduje się w tych warunkach, w których postawienia jej wymagają warunki tego traktatu. Polska nie znajduje się też w warunkach, w których umieścił ją cesarz Aleksander, twórca traktatu. Podczas jego panowania zasiadał w Warszawie sejm nar., a Polacy z Król. Polsk. cieszyli się przywilejami, które zdolne były zapewnić im dobrobyt polityczny. Wszelako od roku 1832 po stanie niepokoju i niezadowolenia, następował od czasu do czasu gwałtowny rozruch i bezużyteczny rozlew krwi. Rząd J. K. M. wie, że bezpośrednią przyczyną obecnego powstania, był pobór ostatnio narzucony ludności polskiej; rozumie się, że zarządzenie to było dostosowane do głęboko zakorzenionego niezadowolenia, które panowało wśród Polaków w następstwie warunków politycznych Królestwa. Właściciele ziemscy i średnie klasy po miastach znosiły ten stan z niecierpliwością, a jeśli włościanie nie byli równie niezadowoleni, to dawali małe poparcie, lub siłę rządowi rosyjskiemu.

»Wobec tego W. Brytania, jako jedna ze stron traktatu z roku 1815 i jako mocarstwo żywo zainteresowane w spokoju Europy, uważa się za upoważnioną do wyrażenia swego zdania o zachodzących obecnie wypadkach i pragnie usilnie czynić to w duchu, jak najprzyjaźniejszym wobec Rosyi i ze szczerą chęcią służenia interesowi wszystkich stron, wchodzących w grę. Dlaczegóżby J. C. M., którego dobroć jest powszechnie i entuzyastycznie uznawana, nie miał położyć końca tej krwawej walce, ogłaszając łaskawie swym zbuntowanym polskim poddanym natychmiastową, bezwarunkową amnestyę i równocześnie obwieścić swój zamiar przywrócenia bez zwłoki swemu Królestwu Polskiemu politycznych i cywilnych przywilejów nadanych mu przez cara Aleksandra I w wykonaniu warunków traktatu z roku 1815? Gdyby się to stało, sejm narodowy i narodowa administracya zadowoliłyby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Polaków i uczyniłyby zadość opinii europejskiej«.

Ta emfatycznie gołosłowna, na nutę czysto humanitarną nastrojona nota, nie zyskała nawet pisemnej odpowiedzi. Przedkładającemu notę Napierowi odpowiedział ustnie tylko Gorczakow, że car bardzo ubolewa nad skutkami powstania, za powód którego podawał minister rosyjski zwykły podówczas straszak: ruch rewolucyjny, antyspołeczny. Po stłumieniu powstania car okaże się łaskawym. Urządzenia konstytucyjne przyznane Polakom opierały się tylko na dobrej woli carskiej i od niej tylko zależne było ich trwanie. Zakończył swą odpowiedź Gorczakow, jakby lekkiem położeniem ręki na szpadę. Chcąc okazać pojednawczość, »wstrzymał się od użycia argumentu, który miał do dyspozycyi, argumentu p r a w a z d o b y w c y. Po powstaniu 1830 roku upadły jakiekolwiek ograniczenia absolutnej władzy Rosyi, które może istniały przedtem. Polacy wdali się w akcyę wojenną przeciw Rosyi. Zostali zmuszeni do uległości siłą zbrojną. Władza Rosyi ugruntowała się na nowej podstawie«.

(Dok. nast.)

---

[1]) Poza dawniejszemi publikacyami dotyczącemi interwencyi dyplomatycznej w r. 1863 w sprawie polskiej, mamy od zeszłego roku ważne źródło w ogłoszonej przez Tytusa F i l i p o w i c z a „Korespondencyi poufnej rządu angielskiego“ dotyczącej powstania w czasie od 31 grudnia 1862 roku do 24 kwietnia 1863 roku. Publikacya ta zawiera szereg aktów najzupełniej poufnych i tajnych, dotąd całkowicie nieznanych.

[2]) W Petersburgu nie okazywano zresztą zbytecznej wstydliwości. „Rząd rosyjski — pisał Napier — przyznaje, że powaga jego nie może być utrzymana przez ścisłą legalność. Giniemy, powiada, od legalności (legality is our death“).

[1]) Na teoretyczne metody dyplomacyi rzuca światło ustęp z krótkiej depeszy, wysłanej do lorda Russela w końcu lutego przez Napiera, a oznaczonej, jako „najzupełniej poufną“. Napier żałując, że nie udało mu się wydostać tekstu konwencyi, pisze: „Gdybym był przypuszczał, że będzie ona otoczona taką tajemnicą, byłbym usiłował przedłożyć jej treść Waszej Ekscelencyi, uciekając się do jakiegoś p o u f n e g o źródła. Wstrzymała mnie od tego myśl, że przez wcześniejsze ogłoszenie tego aktu w gazetach niemieckich, zmarnowałyby się trudy i p i e n i ą d z e wydane w tym celu“.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10

Rzadca drukarni L. K. Górski.